

9 maja 2017



Święto biegania w Kielcach

Ostatnia niedziela, w stolicy naszego województwa należała do biegaczy. Po raz trzeci

Świętokrzyskie Stowarzyszenie Biegaczy sieBIEGA, zorganizowało półmaraton kielecki. Wydarzeniu patronował marszałek województwa świętokrzyskiego Adam Jarubas.

Po raz pierwszy w biegu wystartowało ponad tysiąc osób. Trasa wiodła od ulicy Sołtysiaka Barabasha w okolicy stadionu Kolporter Arena, przez najładniejsze miejsca Kielce: plac katedralny, Rynek, Plac Wolności i ulicę Sienkiewicza.

Już przed startem, wśród zawodników odczuwalna była wspaniała atmosfera zabawy i sportowych zmaganiań.

Wojciech Banasik, Paweł Podsiadło i Lucjan Pabis, przedstawili siebie jako amatorów biegania, choć pan Paweł ma już za sobą bieg w półmaratonie. – W ogóle preferuję aktywny tryb życia – mówił.

– Przynajmniej trzy razy w tygodniu jeżdżę na rowerze, biegam. Takie imprezy jak dzisiejsza, mobilizują ludzi do zmiany trybu życia, na aktywny, czyli zdrowy. Nie tylko zresztą o zdrowie fizyczne chodzi. Chodzi także o lepsze samopoczucie – dodaje pan Wojciech.

Wszyscy trzej panowie zgadzają się co do jednego. Aktywność na świeżym powietrzu, sport, zmagania w grupie wyzwala mobilizację, która przydaje się na co dzień, w szkole i pracy. Podobnego zdania jest pan Paweł. – Jestem w trakcie specjalizacji z kardiologii i wiem, jak bardzo serce potrzebuje wysiłku fizycznego. Bieganie jest lepsze niż siłownia – mówi, bardzo chwalać kielecką imprezę.

– Dużo biegam i mam porównanie. Tutaj wszystko zorganizowane jest bezbłędnie. Każdy zawodnik wie na jaką trasę wybiega, mamy świetne koszulki, trasa jest odpowiednio zabezpieczona, jest wiele kategorii, atmosfera dopingująca, zawodnicy roześmiani. Wszystko jak należy – dodaje pan Paweł.

Pan Jerzy Czechowski ma 67 lat, osiemdziesiąt półmaratonów i piętnaście maratonów za sobą. – Trenuję dwa, trzy razy w tygodniu. Miałem krótką przerwę w treningach, ale od 2008 roku nie odpuszczam. Wiek tu nie ma nic do rzeczy. Właśnie dlatego, że biegam, czuję się fantastycznie. Zresztą, proszę spojrzeć wkoło. Biegają bardzo młodzi, rodzice z dziećmi, osoby które dopiero rozpoczynają przygodę z bieganiem i prawie zawodowcy. Każdy w swoim tempie, dla siebie, dla zdrowia, dla przygody – wyjaśnia.

Wśród biegaczy jest także Martyna Głębocka. – Ja nie biję rekordów, ale w dwóch godzinach muszę się zmieścić – mówi i dodaje, że trenuje i biega regularnie razem ze swoją koleżanką Monika Sęk. – To wspaniała mobilizacja, zabawa i przeżycia nie do opisanie – dodaje.

Zwycięzcą czwartego półmaratonu kieleckiego, po raz kolejny został Łukasz Woźniak ze Strawczyna.

- Nie ma sobie teraz równych w Kielcach. Zwycięża po raz kolejny, bo jest bardzo dobry. Jedna godzina, 9 minut i 53 sekundy to doskonały czas. Moim marzeniem jest, żeby Łukaszowi dorównać - mówi z uśmiechem Łukasz Kukla, który intensywnie trenuje od ponad roku. W niedzielę przebiegł swoją życiówkę z czasem jedna godzina 42 minuty, szesnaście sekund, a w majowy weekend dziesięć kilometrów w Cieplicach, na trudnej, górskiej trasie. - Jeszcze w maju jadę do Mińska Mazowieckiego, to tylko 5 km, ale ostatnio biegam życiówki, więc nie jest źle. Szykuję się do maratonu warszawskiego. Czy wystartuję, to się jeszcze okaże, bo przede mną wiele pracy - mówi pan Łukasz, który na punkcie biegania, jak o sobie mówi, jest całkowicie zakręcony.

